

Poznajemy UŚCIWIERZ



Najpierw poznanie, potem ochrona

W paragrafie szóstym Statutu Polskiego Związku Wędkarskiego możemy przeczytać, że jednym z celów naszej organizacji jest „działanie na rzecz ochrony przyrody”. Jak to jest realizowane, pomijając aspekty polityczno ideologiczne, nie bardzo wiadomo. Jednakże musimy sobie zdawać sprawę z tego, że PZW nie jest organizacją skupiającą wybitnych naukowców, którzy by mogli stwierdzić bezstronnie w jaki sposób i jak daleko można ingerować w przyrodę chronić ją. To co dzisiaj wydaje się nam prawidłowość, za 50 – 100 lat może okazać się, że byliśmy w błędzie. Nie są to proste i oczywiste sprawy, więc zostawmy je uczonym. Jednak postanowienia Statutu zobowiązani jesteśmy realizować, stąd też Zarząd Koła postanowił, że cyklicznie będą ukazywały się artykuły o środowisku, w którym żyjemy i realizujemy swoje wędkarskie pasje. Baba Dioun z Senegalu, leśnik i przyrodnik, w swoim referacie wygłoszonym w 1968 roku stwierdził „Będziemy chronić tylko to, co kochamy. Będziemy kochać tylko to, co rozumiemy. Będziemy rozumieć tylko to, co poznamy”. Myśl ta powinna być podstawą działania osób, które zajmują się ochroną przyrody. Więc najpierw poznanie....

Nazwa naszego Koła to „Uściwierz” i pochodzi od nazwy jeziora, wobec czego nasze „poznawanie” rozpoczniemy od tego akwenu. Powstanie jeziora jak i całego Polesia jest wynikiem pobytu i działania ostatniego zlodowacenia, ale dawne to dzieje. W czasach bardziej nam współczesnych, powiedzmy sześćdziesiąt lat temu, jezioro wyglądało zupełnie inaczej. Było znacznie większe i głębsze z niewielką ilością roślinności. Do tej pory funkcjonuje nazwa miejsca we wschodniej części - „Czarnoleska trzcina”. Tylko tam rosła trzcina pospolita, która kilka razy w sezonie na paszę dla bydła. W roku 1963 rozpoczęto zakrojenie na szerokie skłony „poprawę warunków siedliskowych”. Próba utworzenia zbiorników retencyjnych z jezior Uściwierz, Nadrybie, Bickcze spełza na niczym, nie poradzono sobie z budową wałów. Pozostawiono te akweny samym sobie, zdegradowane i z obniżonym nawet o jeden metr lustrem wody. Zmieniono bezpowrotnie środowisko bagienne okolic. Oczywiście nie przeprowadzane były żadne działania kompensacyjne. Kiedyś sądziłem i opisywałem, że „jest to nie rozliczona do tej pory zbrodnia

przeciwko naturze”, dzisiaj oceniam to nieco inaczej. Obserwuj?c flor? czy awifaun? jeziora mo?na stwierdzi?, ?e w ostatnich latach zmiany w sk?adzie gatunkowym nast?puj? znacznie wolniej. Czy?by przyroda d??y?a ju? do stabilizacji?

Pierwsi cz?onkowie naszego Ko?a pami?taj?, ?e przez kilka lat na U?ciwierzu mo?na by?o w?dkowa? dopiero od 15 lipca. Dlaczego? Tak dok?adnie nie wiadomo. Mówiono, oczywi?cie po cichu i w wielkiej tajemnicy, ?e na jeziorze gnie?dzi si? taki ma?y ptaszek o nazwie wodniczka, nie wyst?puj?cy gdzie indziej i nie wolno mu przeszkadza?. Ciekawe kto rozpu?ci? tak? bajk?, „wszyscy s?yszeli, ale...”. Wodniczka (*Acrocephalus paludicola*), to niewielki ptak ?yj?cy w ?rodkowej i wschodniej cz??ci Europy, zagro?ony wygini?ciem w skali globalnej. W Polsce gniazduje ponad 25% ?wiatowej populacji. Wymagaj? do?? specyficznego i ?ci?le okre?lonego ?rodowiska, przebywaj? tylko na rozleg?ych, otwartych i podmok?ych (zalanych 10, maksymalnie do 15 cm) ??kach torfowiskowych, pozbawionych zakrzacze? czy trzcinowisk (chocia? niewielkie, z rzadka wyst?puj?ce p?aty s? konieczne). Przylatuj? do Polski z zachodniej Afryki po 15 kwietnia, odlatuj? ju? od po?owy lipca (doro?e samce) a? do po?owy pa?dziernika. W przerwach w podr?y mog? zatrzymywa? si? w trzcinowiskach. W publikacjach podaje si? ilo?? ?piewaj?cych samc?w (samiczki s? raczej ciche i nie rzucaj? si? w oczy) gdy? liczenia z obserwacji s? bardzo trudne do prowadzenia. ?piew jest do?? charakterystyczny i nie da si? go pomyli? z innymi gatunkami. Z wygl?du wodniczka cz?sto jest mylona przez niedo?wiadczonych obserwator?w z rokitniczk?, szczególnie w lecie, kiedy pi?rka maj? ju? wyp?owia?e i zniszczone. Rokitniczka ?yje jednak w zupe?nie innym biotopie o czym napisz? w kolejnych odcinkach. W naszej cz??ci kraju jest kilkana?cie miejsc, gdzie ?yj? wodniczki. Najwi?ksze skupiska s? na Bagnie Bubn?w, Bagnie Staw i na torfowiskach ko?o Che?ma.

Pomimo, ?e wodniczki nie znajdziemy na U?ciwierzu tudzie? w jego okolicach (ostatni raz s?ysza?em ?piewaj?cego samca w zak?tkach uroczyska Lipki, osiemna?cie lat temu), napisa?em o tym sympatycznym sk?din?d ptaku, aby w?dkarze nie wierzyli pojawiaj?cym si? w ostatnim czasie plotkom (?) o wy??czeniu z rekreacji U?ciwierza „bo wodniczka wr?ci?a”.

(ciąg dalszy nast?pi – mam nadzieje?)

Tadeusz

Roczniak

19 stycznia 2025, 16:12